

Leonid Lavrin

Kolonia karaimska w Harbinie

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 1(5), 12-13

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z Poniewieża

W listopadzie 2000 do Poniewieża zjechali się przedstawiciele społeczności karańskiej z całej Litwy aby uczcić setne urodziny pani Sofii Grygulewicz

Sofia Grygulewicz urodziła się 04.11.1900 w Poniewieżu w rodzinie Dory i Joshuy Grygulewiczów. Nigdy nie założyła własnej rodziny a jej bracia i siostry już nie żyją. Mimo to nie czuje się samotna - dość często odwiedzają ją mieszkające w Wilnie siostrzenice Lida i Tania oraz ich dzieci, nazywające Sofię Babą Sonią. Stulatka mimo sędziwego wieku cieszy się niezłym zdrowiem i świetną pamięcią.

Jej rodzice pochodzili z Nowego Miasta (7 km od Poniewieża) gdzie swego czasu mieszkała duża społeczność karańska, a do dziś czynny jest spory cmentarz karański. Później przenieśli się do Poniewieża, gdzie zamieszkali wśród rodaków niedaleko Kienesy przy ul. Ramigolskiej. Po wybuchu I Wojny Światowej, podobnie jak dużą część rodzin karańskich z ziemi litewskiej, Grygulewicz ewakuowali się w kierunku Krymu i zatrzymali w Charkowie. Po Rewolucji w 1917 r. powrócili na ojczystą ziemię. Sofia rozpoczęła pracę w Poniewieżu w fabryce cukierków, a po II Wojnie pracowała aż do emerytury w handlu. Obecnie Sofia jest niewątpliwie najstarszą znaną nam Karaimką.

Życzymy jej kolejnych Stu Lat!

Irena Jaroszyńska
(Warszawa)



Mieszkanki
Poniewieża
Rok
1935

Kolonia karańska w Harbinie

Powstanie miasta Harbin, a następnie jego fenomenalny rozwój i przodująca rola wśród północno-zachodnich prowincji Chin były efektem zaistnienia na terenach Mandżurii rosyjskiej kolei. Tory, które przecięły Mandżurię z zachodu na wschód, z odgałęzieniem od Harbina na południe do Port Artura nazywano CWK – Chińsko-Wschodnia Kolej. Budowę rozpoczęto w 1897 r na podstawie podpisanej, w 1896 r., umowy Rosyjsko-Chińskiej. Data ta przyjęta została za powstanie Harbina, początkowo nazywanego Sungari, powstałego nad rzeką o tej nazwie, a następnie przemianowano go na Harbin.. Miasto to wybudowane na skrzyżowaniu kolei, nad szeroko rozlewającą się rzeką Sungari, w samym centrum bogatej, żyznej równiny mandżurskiej zaczęło rozwijać się w bajecznym tempie. Do Harbina, na budowę kolei z kraju wypłynęło tysiące rosyjskich obywateli, a między nimi byli i nasi Karaimi z Krymu, Trok, Poniewieża oraz innych stron Rosji. Było to dziwne miasto – czysto rosyjskie, budowane w stylu rosyjskim, o rosyjskim kolorystyce, tyle, że na chińskiej ziemi.

W styczniu 1904 roku wybuchła Wojna rosyjsko-japońska i Harbin stał się przyfrontowym centrum, z koncentracją intendentury, i z proporcjonalnym napływem społeczności rosyjskiej, metropolia zaczęła się rozrastać tak zwaną wielką budową, co sprzyjało szybkiemu rozwojowi. Wszystkim nam znany i poważany bohater Port Artur Mark Tapsaszar przejeżdżał przez Harbin. Posiadam informacje o jego pobycie w tym mieście.

Przedsiębiorcy Karaimi zaczęli w Harbinie od zakładania małych handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw i dzięki ich smykalce do interesów Mandżuria była zobowiązana wielu Karaimom za założenie i rozwój:

- Przemysłu winiarskiego - Awiezer Ilicz Kobecki - Milukas pochodzącym z Trok
- Przemysłu młynarskiego - Samuel Markowicz Kobecki
- Przemysłu tytoniowego - bracia Łopato I. A i A. A.

Później te przedsiębiorstwa zasiłły wiodące gałęzie krajowej gospodarki. Natomiast pod czas II wojny światowej ich właściciele, synowie założycieli pierwszych przedsiębiorstw: Iosif Kobecki, Michaił Łopato -

w Chinach oraz Georgii Łopato - we Francji prowadzili prace zwiadowcze nad przemieszczeniem japońskich okupacyjnych wojsk, czym wnieśli swój skromny wkład w zwycięstwo nad wrogiem.

Również nie można pominąć milczeniem znaną ówczesnej Europie śpiewaczki Ludmiły Łopato, która później mieszkała we Francji i USA.

Karaïmska wspólnota dostała od władz Harbina miejsce na swój cmentarz, na którym między innymi został pochowany syn hachama Pampułowa. Niejednokrotnie próbowałem dowiedzieć się od "starszych" Karaïmów o losie syna hachama: jak się znalazł w Chinach, czym się zajmował etc. - ale staruszkowie nie byli rozmowni, zawsze spławiali mnie krótkim wyjaśnieniem, że hacham zesłał swojego syna do Harbina za niedobre zachowanie.

Świąteczne nabożeństwa odbywały się w domach prywatnych, przeważnie *pieszatby*³ i dzięki p.o. hazzana Grigulewiczowi w języku rosyjskim.

Podczas panowania Imperium Rosyjskiego harbiński dżymat był częścią Tauryckiego i Chersońskiego hachanatu. Po rewolucji - pod rządami Chińczyków a później przy marionetkowym rządzie Pui stał się samodzielną wspólnotą.

Michaił Kowszanły, przedstawiciel hachama Szapszała w Berlinie w liście do mnie napisał o swoich częstych spotkaniach z attache japońskiej ambasady w Berlinie pułkownikiem Nakamura, który to był bardzo zainteresowany historią Karaïmów.

Pierwszym hazzanem harbińskiej wspólnoty został pochodzący z Krymu Abram Azarowicz El, wychowanek Aleksandryjskiej Wyższej Szkoły Duchownej⁴. Spotkałem go w siódmej dobie życia.

Abram Azarowicz był jednym z najwybitniejszych Karaïmów XX wieku. Był człowiekiem o szerokich horyzontach kulturalnych, otwartym na świat i zachodzące w nim zmiany. Jako hazzan starał się dostosować tradycyjną karaïmską wspólnotę do wymagań ówczesnych czasów. Założył i prowadził w swoim domu bezpłatny midrasz dla młodzieży. Wprowadził równouprawnienie dla kobiet w głosowaniu podczas wyborów i innych poczynaniach dżymatu. Został pomysłodawcą i realizatorem wręcz

rewolucyjnego posunięcia, a mianowicie - wystąpił z propozycją przyjęcia do dżymatu, z zachowaniem wszystkich rytuałów religijnych, przedstawicieli innych religii. Tym samym wystąpił on przeciwko zasadzie, którą głosił Izaak Sungari: "Karaïmem nie można się stać, Karaïmem można tylko się urodzić". Starszyna karaïmska w Harbinie po dokładnych badaniach prozelityzmu pozytywnie oceniła pomysł Abrama Azarowicza i już w krótkim czasie do wspólnoty zostało przyjętych dwóch Japończyków i jeden Rosjanin. Od tego czasu nie koniecznie trzeba było urodzić się Karaïmem, aby nim być.

Abram Azarowicz miał dwie córki, które są pochowane w Sydney oraz synów, którzy wyemigrowali do Ameryki. Wnuczka również jest pochowana w Sydney. Natomiast wnuk Iosif, pułkownik armii Brytyjskiej obecnie mieszka Australii.

Następnym hazzanem został Roman Jutkiewicz, który za dzwieczny głos nazywany był "dzwoneczek". Ostatnim hazzanem był Iosif Romanowicz Łopato, potem obowiązki duchowego przywódcy pełnił Rafał Moisiejewicz Grigulewicz, pochodzący z Poniewieża. Był to człowiek o nieprzeciętnych zdolnościach intelektualnych, ale bez wykształcenia. Jego matka uniemożliwiła mu naukę, którą zaproponowała mu rodzina Łopato, w obawie, że europejskie wykształcenie oderwie syna od karaïmskiej wspólnoty.

Wśród harbińskich Karaïmów, jakkolwiek zabrmi to dziwne, był również jeden Karaïm, który miał powiązania z tamtejszym półświatkiem. Był znany z porywania bogatych oraz wpływowych osób, jak Rosjan, tak i Karaïmów, a nawet swoich krewnych. Również nie można pominąć milczeniem utalentowanego Władimira Ławrynowicza - przedsiębiorcy tytoniowego oraz organizatora.

Leonid Lavrin (Woolhara, Australia)



Karaïmskie dziewczęta
w Trokach

³ po hebrajsku

⁴ Karaïmska nazwa: *Midrasz Hazzanim*, w Eupatorii, zakończyła działalność z chwilą wkroczenia Bolszewików na Krym